№. 44 w Wtorek dnia 22. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 18. Lutego — Naj. cesarz został na przechadzce na Bastei napadniętym przez czeladnika krawieckiego, byłego uzara Węgra nazwiskiem Lasso Lemengi i pchniętym skrytobójczo nożem w tylną część głowy. Cesarz udał się pieszo do pałacu arcyksięcia Albrechta, kazał się tam opatrzyć i wrócił znów pieszo do pałacu cesarskiego.

Rana wprawdzie nie jest niebezpieczną, ale lekarze radzili Naj cesarzowi leżeć w łożu.

Wiedeń, 19. Lutego. — Naj. cesarz austryacki przepędził noc bardzo spokojnie.

Berlin, 19. Lutego. — Naj. Pan raczył wczora w południe na zamku tutajszym udzielić posłuchanie prywatne nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi J. C. M. cesarza Francuzów, baronowi Varennes i przyjąć z rąk jego pismo o związku małżeńskim Naj. cesarza

---

Berlin, 19. Lutego. — Wczora wieczorem otrzymaliśmy tu depeszę telegraficzną z Wiednia, mówi Kreuzzeitung, o zamachu na życie cesarza austryackiego Franciszka Józefa. Depesza ta brzmi jak następuje: Naj. Pan wyszedł na przechadzkę dziś w piątek dnia 18. Lutego około godziny 1 na Bastei w towarzystwie hr. O'Donnella i przypatrywał się mustrze wojska we fosie. W tem napadł Węgier jeden z Stuhlweissenburga z długim nożem na cesarza i pchnął nim go w tylną część głowy. Tylko w skutek szybkiego obrotu cesarza Jmci i przytomności umysłu hr. O'Donnella, niedokonał morderstwa. Rana cesarza Jmci dzięki Bogu tak jest lekką, że mógł pieszo udać się do bliskiego pałacu arcyksięcia Albrechta. Po lekkiem opatrzeniu cesarz Jmć szedł pieszo do pałacu cesarskiego. Według zaręczeń lekarzy rana nie jest niebezpieczną, ale radzą, aby łoża nieopuszczał. Mordercę odprowadzono do więzienia, lud go chciał rozszarpać. Nazywa się Lasso Lemengi, były uzar, a w ostatnim czasie czeladnik krawiecki. W drugiéj depeszy nocną porą nadeszłéj powiedziano, że w chwili zranienia cesarz dobył szpady i wraz z hrabią O'Donnellem uderzyli na mordercę

(*Kor. Cz.*) Berlin, d 11. Lutego. — Obrady izby drugiéj nad projektami do prawa rządowemi, żądającemi zniesienia ordynacyi gminnéj, powiatowéj i powincyonalnéj z 1850 r., oraz wymazania z ustawy konstytucyjnéj odnoszącego się do niéj artykułu 105, skończyły się stósownie do życzeń rządu Artykuł rzeczony został pure wykreślony. Rządowi w sprawach ordynacyi dano carte blanche. Odrzucono bowiem także wniosek posłów polskich, żądający, w miejsce zniesionego artykułu, nowego zastrzeżenia w ustawie względem legalności przyszłego prawodawstwa ordynacyjnego. Poseł Morawski przemówił krótko, ale gorąco i z naciskiem, o konieczności takowego zastrzeżenia w ustawie konstytucyjnéj, aby kraj wolnym był od reskryptów biurokratycznych i dowolnych oktrojowań w sprawie, która każdą część i cząstkę jego tak blisko i mocno obchodzi. Izba cała była o słuszności w niosku przekonana. Sam pan Gerlach za nim przemawiał. Ale, gdy minister spraw wewnętrznych przeciwnie się oświadczył, ten sam pan Gerlach przeciwko własnemu przekonaniu głosował. To rzecz nie rzadka pomiędzy »junkerami«. Lecz i naczelnicy lewéj strony, te niezmordowane bombardiery obstrzelujące pełną gębą przy każdéj sposobności pole legalności konstytucyjnéj, p. Vincke i spółka, głosowali przeciwko wnioskowi. Czy przez zawiść, że wniosek posłów polskich ma figurować w konstytucyi? Czy przez zemstę, że posłowie polscy głosowali za zniesieniem prawa ordynacyi gminnéj z 1850 r.? Rozsądnej przyczyny nie domacasz się, bo wniosek jasny jak dzień. Z nieprzyjęciem go na miejscu zniesionego w ustawie artykułu, znikła dla ministerstwa wszelka odpowiedzialność za to, co mu się będzie podobało postanowić w przyszłych ordynacyach gminnych. W ogóle ta tak ważna część prawodawstwa, jeżeli się i tą razą na projekta już przedłożone obie izby nie zgodzą, będzie mogła być całkiem z pod kompetencyi izb usununiętą, chociażby też inne artykuły konstytucyi kompetencyą tę gwarantowały. Wszakże przyznać należy, że znalazło się jeszcze tyle sumiennych ludzi w izbie, że wniosek powyższy tylko trzema głosami mniejszości, 158 przeciw 161 upadł. Frakcya katolicka, frakcya Bethmana Hollwega i większa część lewéj, mimo krzyku jéj naczelników, głosowały za nim. — Na wczorajszem posiedzeniu izba przeszła do nowego porządku dziennego, który był także przedmiotem dzisiejszych obrad. Był to wniosek, przyjęty już w pierwszéj izbie, a domagający się co dwuletnich sejmów i sześcioletniéj legislatury, oraz co dwuletniego budżetu. Komisya radziła przyjęcie, ministeryum za nim się oświadczyło, lubo, albo raczéj ponieważ i ten wniosek pociąga za sobą zmianę pewnych artykułów konstytucyi. Wniosek ten trudnym był do usprawiedliwienia. Nie przemawiała za nim żadna potrzeba ani zasada. Jedynie pewne utylitarne względy można było na obronę jego przytoczyć: zmniejszenie kosztów wynikających z corocznych sejmów, zapewnienie rządowi dłuższego czasu do należytego przygotowania projektów praw, zwolnienie wielu urzędników administracyjnych od obowiązku przyjeżdżania każdego roku do stolicy, pociągającego za sobą niejednę niedogodność itd. Motywa te łatwe były do zbicia. Zbijał je tez p. Vincke więcéj sarkazmami niż argumentami. Wniosek przeszedł dziś pod głosowanie. Dowiaduję się tylko, że wniosek został w głównych punktach odrzucony; przyjęto zaś tylko punkt co do 6letniéj legislatury, to jest, że posłowie na przyszłość nie na trzy, lecz na 6 lat mają być wybierani. Sejmy jednak mają się co rok odbywać. Jeżeli izba pierwsza na uchwałę drugiéj się nie zgodzi, wniosek będzie uważany za usunięty, a przepis ustawy utrzyma się przy mocy prawa.

Izba pierwsza niemiała od zeszłego poniedziałku publicznych obrad. Odrzucenie wniosku pp Stahla i Arnima co do równoczesnéj reformy pierwszéj i drugiéj izby siedzi jéj w kościach. Izba straciła poczucie swego znaczenia, zrobiwszy fiasko. Tymczasowa jéj egzystencya nie może podnieść jéj moralnie. Obrażona w junkerskich swych dążnościach może już tylko wegetować, lub przez chęć odwetu stać się dla tegorocznego prawodawstwa kamieniem w drodze. — Dzienniki były niedawno temu doniosły, że w ministerstwie pracują nad prawem, przywracającem karę cielesną. Słychać teraz, że kara ta tylko w domach poprawy ma być na nowo zaprowadzoną. — Droga żelazna wrocławsko poznańska, która ma połączyć z sobą miasta Poznań, Leszno, Głogowę i Wrocław, będzie zapewne budowaną przez towarzystwo prywatne, któremu rząd ma gwarantować 4% od kapitału zakładowego. — Książęta holsztyńsko augustenburgscy, usunięci jak wiadomo od sukcessyi korony duńskiéj, ułożywszy się z rządem duńskim względem odstąpienia posiadłości swoich w Szlezwiku i Holsztynie za pewną gotową sumę, mają podobno zamiar zakupienia się teraz w wielkiem księstwie poznańskiem. Pełnomocnik ich oczekuje tylko powrotu książąt, bawiących obecnie w Paryżu, zanim uda się do księstwa w celu obejrzenia obszerniejszych posiadłości, któreby były do uabycia. — Wewnętrze przebudowanie tutejszego królewskiego teatru dla sztuk dramatycznych (Schauspielhaus) na placu żandarmskim, zbliża się do końca. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie naznaczone na dzień 13. Marca. Dotąd komedye i tragedye dawane były tymczasowo w domu opery. Nowe urządzenie Schauspielhausu ma się zalecać wygodą i gustem. — Nie wiem, czy w którem innem mieście konsumcya mięsa końskiego jest tak wielka, jak w Berlinie. Jest to artykuł nowy w tutejszym przemyśle, i wszedł w używanie dopiero od kilku lat, po długich teoretycznych sporach i praktycznych próbach, których celem było wywrócić stary przesąd i odrazę więcéj przez zwyczaj niż przez przyrodzony wstręt ugruntowaną. Z początku jedzono mięso końskie tylko w stowarzyszeniach, które go używać postanowiły. Późniéj otworzono jatki mięsne, i pokup znacznie się powiększył; wszakże tylko pomiędzy uboższą klasą. Panuje tu jednak przekonanie, że większa część tak zwanych kiełbasek wiedeńskich fabrykuje się z końskiego mięsa. Obecnie znajduje się tu 5 jatek rzeźnickich. W nich zabito w ciągu roku zeszłego około 350 koni, ważących razem około 1632 centnary. Z tych sprzedano na pokarm dla ludzi 774 centnary, częścią jako surowe, częścią jako wędzone mięso; na pokarm dla psów sprzedano około 758 cent.; resztę około 100 cent. przetopiono na różne potrzeby przemysłowe, jako na smarowidło do wozów i td. — Mięso końskie w ogóle jest wiele tańsze niż wszelkie inne, i niektóre jego cześci dadzą się podobno bardzo różnie i wyśmienicie przyprawiać. Wohl bekomme es! — Stan powietrza — odwilż, śnieg, dészcz.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 16. Lutego — Kancelarya przyboczna JO. księcia namiestnika w Królestwie Polskiem, zawiadamia osoby interesowane: że szlachta Królestwa, życząca sobie oddać swych synów lub krewnych, na koszt skarbu, do instytutu korpusu inżenierów komunikacyi lądowych i wodnych w Petersburgu, w którym 12cie wakansów dla młodzieży tutejszéj przeznaczono, obowiązaną jest podawać w tym celu prośby na imie namiestnika Królestwa, na papierze stęplowym ceny kop. sr. 60. Do

prośb tych dołączone być mają oddzielnie o każdym małoletnim następujące dowody z przekładem na język rosyjski: *a*) metryka urodzenia i chrztu św. przez konsystorz duchowny poświadczona; *b*) świadectwo urzędu lekarskiego o zaszczepieniu ospy z dobrym skutkiem, o zdrowéj budowie ciała i zdolności do wychowania wojskowego, a to na zasadzie przepisów zawartych w art. 549, tomu 3, Zbioru Postanowień wojskowych; *c*) świadectwo heroldyi lub deputacyi szlacheckiéj, że małoletni jest ostatecznie zatwierdzony w godności szlacheckiéj, i że za pisany jest w księgi genealogiczne szlachty Królestwa polskiego, i nako niec: Jeżeli kandydat zostawał na nauce w szkole rządowéj, to powinno być świadectwo z tejże szkoły o postępie w naukach i o sprawowaniu się tegoż kandydata. Wiek w którym małoletni synowie szlachty mają być przyjmowani do powyższego instytutu, oznaczony jest przepisami od lat 11 do 13, przyjmując w rachubę wieku dzień odstawienia małoletniego do tegoż instytutu.

Dyrektor kancelaryi, (podp.) P. Eliaszewicz. (K. w.)

— Zarząd warszawskiego oberpolicmajstra, wzywa niniejszem Franciszka Zgilczyńskiego, b. terminatora brązowniczego, we wsi Biernatach gubernii płockiéj urodzonego, który w 1845. roku zbiegł za granicę, i obecnie w Austryi przebywa, ażeby w ciągu 6 tygo ni od daty obecne go ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swą zameldował; a to pod rygorem art. 340. i 341. kodeksu kar głównych i poprawczych.

Rząd gubernialny radomski, wzywa Wilhelma Ruprecht, mieszkańca gminy Brzustowice powiatu opoczyńskiego, w roku 1848. zbiegłego, aby w ciągu 6 tygodni do kraju powrócił, i za przybyciem obecność swoją najbliższéj władzy policyjnéj zameldował, gdyż w razie przeciwnym ulegnie rygorowi art 340. i 341. kodeksu kar głównych i poprawczych przepisanemu.

— Naj. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodzcy Janowi Nepomucenowi Jarocińskiemu, powrócić do królestwa, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Warszawa, 17. Lutego. — Naj. Pan, w skutku przedstawienia ks. namiestnika królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodzcy Maciejowi Roguskiemu, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

Zarząd warszawskiego oberpolicmajstra, zawezwał Karolinę córkę Jana i Teressy z Enstów małżonków Synakiewicz, guwernantkę, urodzoną w gubernii grodzieńskiéj dnia 4. Listopada 1820. roku, która za pozyskanym w 1847. roku rocznym paszportem tutejszym, wydaliwszy się do miasta Poznania, dotąd niepowróciła: ażeby w ciągu 6 tygodni od daty obecnego ogłoszenia zgłosiła się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swą zameldowała, pod rygorem art. 340. i 341. kodeksu kar głównych i poprawczych.

Rossya.

Do dnia 5. Lutego było w Petersburgu chorych na cholerę 352 osób; w ciągu doby zachorowało 24, wyzdrowiało 40, umarło 8, a na 25. pozostało chorych 328.

Według wiadomości z Kaukazu jenerał-major baron Wrewski II. rozpocząwszy 3 Grudnia r. z. działania przeciw Górcom, mieszkańcom aułów: Tumsi Jurt, Datycha, Gandyl-Basa, Szout-Ocha, przeciągnął wyprawę tę wspólnie z oddziałem pod dowództwem jenerała majora Liniewicza, po dzień włącznie 23. Grudnia. Skutkiem téj wyprawy zdobytą została znaczna przestrzeń ziemi, wraz z podbitemi pokoleniami; a dnia 24. Grudnia wojska rozmieszczono na zimowych kwaterach.

Francya.

Paryż, d. 16. Lutego. — Monitor zamieścił dziś dwa okólniki ministra wojny. W jednym z nich znajduje się przepis, jak zmniejszenie wojska o 20,000, zapowiedziane przez cesarza, ma być do skutku przyprowadzone. Powiedziano w nim: zająłem się natychmiast wykonaniem tego rosporządzenia, które dowodzi bezpieczeństwa kraju i wypłynąć musi pomyślnie na stan finansowy. Pierwszym do tego środkiem jest, że wszyscy podoficerowie, kaprale i żołnierze, których na rok 1853. uwolniono od służby wojennéj, i teraz znajdują się w domu za urlopami, przechodzą do rezerwy. Wydaj natychmiast roskazy w tym duchu i wyślij niezwłocznie sprawozdanie do mnie względem liczby umniejszonéj wojska, które zostaje pod twojém dowództwem. Skoro to sprawozdanie nadesłanem zostanie do mnie, podam liczbę żołnierzy i podoficerów, których każdy dowódzca ma odesłać do domu, aby dopełnić liczby 20,000, o którą armia ma być zmniejszoną. Upoważniam pana już teraz, abyś wojskowych z stopniem, którzy pozostają w domu lub doń będą wysłani, wykreślając z listy swego korpusu, innymi zastąpił. Zmniejszenie armii nastąpi tylko we Francyi, w Algieryi i Włoszech armia pozostanie nietknięta. Liczę na gorliwość twoją panie jenerale, iż zaspokoisz niecierpliwość rządu, z jaką oczekuje niezwłocznéj téj redukcyi armii.

— Senat odbył dnia 15. b. m. pierwsze swe posiedzenie, na którém prezes tego ciała p. Troplong misternie powtórzył słowa cesarza z mowy jego mianéj do ciał zgromadzonych w tuileriach. Mówi więc, że anarchia panowała we Francyi, że Napoleon wybawił Francyą, że powszechne głosowanie ustaliło władzę, któréj jakkolwiek bardzo obszernéj, wszyscy się poddali. Prawo jest wyrazem teraz powszechnéj woli, a forma rządu nigdy bardziéj, jak tego dowodzą dzieje, nie stała w zgodzie z uczuciami wszystkich. Z tego też powodu, żąda władza, jak pismo święte powiada, tylko rozumnego poddania się. Powagi władzy było potrzeba i dla tego należy przyzwyczaić demokracyą francuską do zasady powagi, którą zawsze miała w podejrzeniu, bo tym sposobem zrobi się ją szczęśliwszą, aniżeli przez układne pochlebstwa wrzaskliwéj niepodległości. Z umiarkowaną wolnością dobrego obywatela nastąpi i pokój. Europa pojmie, że cesarstwo nie poto ugasiło ognisko rewolucyjne, aby je znów zatlić pod zwodniczem nazwiskiem wojskowéj sławy, we widoku wojny bez rozumu, bez sprawiedliwości i bez pożytku, ale dla utrzymania pokoju w tejże Europie. Taki jest ustęp czasów teraźniejszych. Cesarz sprawdzi wszystkie nadzieje, bo znamy jego charakter, odwagę, jego miłość ludu, jego wzniosły umysł. Dzięki połączeniu się jego związkiem małżeńskim, w czem usłuchał nalegań narodu, cnoty domowe podniosą świetność tronu, przeto Bóg małżeństwo to pobłogosławi, jako oparte, na wzajemnym pociągu, a nie na dynastycznych interesach. Ztąd Francya oczekuje owoców i więcéj z nich zbierze pożytku polityka, aniżeli gdyby te związki sama utworzyła. Pod tą wróżbą rospoczynamy nasze posiedzenia.

Pułk strzelców wyruszył z Lionu do Toulonu, gdzie wsiądzie na okręty i będzie przewiezionym do Rzymu.

Mimo zaręczań, że pokój będzie utrzymanym kursa się na giełdzie nie podnoszą. Wprawdzie po cesarskiéj mowie z początku poszły w górę, ale natychmiast spadły, a 3 proc. nawet 45 cent. niżéj od wczorajszego kursu. Na giełdzie po ostatnich aresztowaniach nawet żadne pogłoski nie obiegały, każdy myśli, że jest otoczony szpiegami. Ponieważ legitymistów przestano oszczędzać, przeto i panowie na giełdzie nie czują się bezpiecznymi. I mają słuszność, bo szpiegostwo tak jest teraz we Francyi urządzone, iż każde słowo ważniejsze donoszą do ministerstwa policyi.

Anglia.

Londyn, d. 13. Lutego. — Wiadomość o wypadkach medyolańskich więcéj tu obudza uwagę publiczną, aniżeli zagajenie parlamentu. Trudno sobie wytłomaczyć taki anachronizm w powstaniu ulicznem po zamachu stanu we Francyi, od którego upłynęło czternaście miesięcy. Każdy co to nieco głębiéj zagląda do polityki, nieprzypuszcza tego na karb gawiedzi, ale uważa każde podobne uliczne powstanie, za podszczone przez jakąś władzę, potęgę urzędową. Cała kombinacya dziś stacza się do jedynego pytania, któreż to państwo mogło być, co igra z ogniem rewolucyi i ztąd spodziewa się korzyści. Mielsi mówią, że to Austrya sama przygotowała to powstanie, aby mieć pozór do wyselki większych mass wojska do Włoch, inni podobni tym, uważają całe zdarzenie za policyjną sprawkę, aby podać sposobność dyplomacyi do zażalenia się na Tessin przed władzą szwajcarską za ukrywanie się w nim Mazziniego, albo na samą Anglią, za dawanie rewolucyonistom schrony i opieki. Głębsi zaś uważają wypadki we Włoszech za odpowiedź Francyi, na poruszenia w Czarnogórze. Jak na szachownicy idą pieszki naprzód i zakrywają tylne ruchy. Mówią i wnioskują więc tacy myśliciele polityczni jak następuje: Mazzini i Koszut powiązali się z sobą, zbliżali zeszłéj jesieni do rządu francuskiego, ofiarując mu pomoc swoją, gdyby zamyślał uderzyć na Austryą. Obadwaj wysłali jenerała węgierskiego Kisza do Paryża, ten dosyć zręczny człowiek wielkiego świata zaznajomił się wkrótce z synem Hieronima, a ostatni odgrywał rolę pośrednika w tych układach. Zdaje się, że we Francyi, trzymającéj otwarte wrota na wszystkie wypadki, nieodrzucono wręcz propozycyi Koszuta i Mazziniego, owszem ofiarowano pierwszemu przytułek w Paryżu. Od tego czasu zawsze ciągły się pewne stosunki pomiędzy elizeum a komitetem centralnym europejskim. Kiedy przed sześciu tygodniami dzienniki angielskie doniosły, że Koszut wybiera się do Ameryki, dorozumiewali się głębiej zapatrujący się na sprawy, że Koszut zamierza jakiś zamach wykonać w Europie i chce tém doniesieniem baczność jéj od siebie odwrócić. Przed czterema tygodniami obiegała pogłoska, że hr. Walewski wydaje Włochom którzy do niego się udają nietylko paszporta, ale jeszcze wsparcia na drogę, okazując dla nich pochlebne sympatie. I to nie uszło baczności. Francya teraz potrzebuje niespokojności we Włoszech, bo wypadki takie, jak w Medionalie są obosieczne i przynoszą z każdéj strony korzyści Napoleonowi. Zastraszają one naprzód stare dynastie, pokazuje się im, że wszystek wątek do nich trzyma się w ręku, że popuszczony, otwiera gardło działowie Aeolusa, które dmą na nowo na cztery wiatry rewolucye, a tymczasem Francya ma po sobie prawo wysyłania armii do Rzymu, zatrzymywania jéj tak długo, jak jéj się podoba, i za to każe być sobie wdzięczną. Przed wybuchnięciem niespokojności w Medyolanie, były pomniejsze rozruchy po ulicach mediolańskich na samą pogłoskę, że Ludwik Napoleon zginął z ręki skrytobójczéj, a w pogłoskę tę tak lud wierzył, że nawet rząd austryacki ujrzał się zmuszonym ogłosić, że wieść ta była zmyślona. Czyliż nie nowy dowód, ile to zawisło od zdrowia i życia Ludwika Napoleona? Czyliż zapominają o tém organa urzędowe i co dzień nie przypominają, ile to cesarzowi należy się wdzięczności za zatarasowanie wulkanu ziejącego zniszczenie na wszystkie mocarstwa. Tak Granier de Cassagnac wciąż z wyższych natchnień o podobnym wulkanie mówi, a Union o niebezpieczeństwach z powodu otwierających się otchłani rewolucyjnych, ale dla tego wciąż Francya szle wojska i utrzymuje w Rzymie, dla tego Austrya posyła swe wojska do Włoch aby kontrminować rewolucyą, a właściwie za glądać w oczy Francuzom, dla tego Neapol stoi pod bronią i woła: kto idzie! dla tego stawają armie austryackie i rosyjskie po dwóch stronach granic tureckich. Wszystko to dzieje się z zamiłowania pokoju i utrwalenia stosunków. Jak długo ta serdeczność wzajemna utrzyma się, wkrótce poznamy.

Galicya.

Kraków, d. 17. Lutego. — Szanowny Redaktorze! Jakkolwiek nie prowadzę z tobą korespondencyi, jednakże dzisiaj zmuszony jestem wziąć pióro do ręki, ażeby skreślić bolesny widok i podać go do publicznéj wiadomości.

Wiadomo ci już może szan. red„ że fortyfikacye budują się na około Krakowa, że wkrótce cytadele na wzór paryzkich otoczą wieńcem nasze stare miasto. Z pomiędzy owych fortyfikacyi najznaczniejsza zaległa górę św. Bronisławy, czyli miejsce, na którém w punkcie najwynioślejszym z całego niegdyś okręgu rzeczypospolitéj wznosi się najdroższa nam pamiątka — mogiła Kościuszki. Mogiła leży w środku fortyfikacyi, na wierzchu wzgórza otoczonego lasem, z którego widok na sędziwe Tatry, Lanckoronę, Tyniec, mogiły Wandy i Krakusa, na całą

wstęgę Wisły tak swobodnie płynącéj od Bielan, które ztąd widać, i obmywającéj twardą pierś Wawelu, gdzie prochy naszych ukochanych Jagiellonów i Batorych spoczywają. Miejsce to, mówię, święte dla nas, zkąd tyle okiem ogarnąć można pamiątek, zryte motyką i rydlem — najsmutniejszy przedstawia widok. Wkrótce, gdzie w rozkosznych chwilach lata gromadzili się Krakowianie i z krańców Polski przybywali pielgrzymi, ażeby uczcić zwłoki bohatera, rozlegać się będą okrzyki w nieznanéj mowie i błyskać broń, gotowa każdéj chwili grot śmierci wyrzucić; — wkrótce prochy naddziadów nie ujrzą swych rodaków, ale deptane i potrącane będą nogą obcego żołnierza! Każde zagłębianie łopaty, każde uderzenie motyki głęboko i boleśnie odbija się w naszych piersiach i krwią serce oblewa, tém boleśniéj, że pamiątka, która wieki przetrwać miała, na którą grosz wdowi składały wszystkie uczciwe serca całéj Europy, że pomnik, do którego wystawienia jednemu z swych obrońców nawet Amerykanie hojnym przyczynili się datkiem, po 30 zaledwie latach swego istnienia zagrażały nagłym i niespodziewanym zniszczeniem. Kościołek, gdzie według podań błogosł. Bronisława się modliła, pustelnia ulegnie wkrótce zburzeniu; mur otaczający mały cmentarz, już zrujnowany został. Na tym cmentarzu leżą zwłoki dwóch byłych wojskowych polskich: Aleksandra Walickiego i Wacława Rzewuskiego. W dniu 15. b. m. i r. powziąwszy wiadomość, że zwłoki wspomnione wydobyte i przeniesione być mają, chcąc oddać cichy hołd tym mężom zasłużonym krajowi, chcąc, że tak powiem podzielić rozpacz jakiéj te św. prochy doznają, opuszczając to miejsce, gdzie od 20 lat obok popiołów bohatyrów Racławic i Maciejowic spoczywały — udało się kilku młodzieży ku mogile Kościuszki. Za przybyciem zostali oprócz 5 żołnierzy i podoficera, panów Zamojskiego i L. R.........., którzy przybyli, ażeby być obecnymi wydobyciu zwłoków swoich krewnych. Nagrobki już zburzono,ciała wydobyto...... młodzieńcy z odkrytemi głowami zbliżyli się ku świętym szczątkom . ... żołnierz dość grzecznie wezwał ich, ażeby się usunęli od grobu; bezzwłocznie przeszli na drugą stronę grobowca, patrząc ze smutkiem na posępną i smutną twarz p. Zamojskiego. W tem nagle p. L. R....... odwrócił się do żołnierzy i zawołał: *»nur fort, fort stossen Sie, stossen Sie hinaus!«* Nie trzeba było więcéj żołnierzom! groźno i natychmiast kazali opuścić cmentarz, a ustępując przemocy, opuściła młodzież to święte miejsce ze łzami w oczach. Nie dla tego, że obcy żołnierz nas zmusił do wyjścia, lecz, że otuchę do tego podał własny rodak krewnego, którego zwłokom przyszli pomimo odległości i silnego mrozu oddać hołd i ostatnią cześć jaka się zasłużonym ludziom oddaje. — Nie dziw: bojaźń, ażeby nie być skompromitowanym, zmusiła zapewne go do tego czynu, który brak odwagi cywilnéj i taktu w postępowaniu jawnie okazuje. Autor mającego wkrótce wyjść dzieła o Prawdziwości religii katolickéj, popełnił czyn nie tylko niekatolicki ale nawet niechrześciański. — Do wymówek nie było miejsca ani pory stósownéj. Ciebie więc wzywamy szan. red, ażebyś podał do wiadomości publicznéj smutne to zdarzenie — do rodaków zaś sąd o tem należy.

***

Czytamy w Koresp. austryackiéj: W pierwszych dniach Lutego zdarzył się w Miechowcicach wielkich o 6 mil od Bochni smutny wypadek samowolnego wyroku przez chłopów wykonanego. Paweł Skubaja, znany złodziéj schwytany na kradzieży dwóch krów, zaprowadzony został do karczmy, gdzie się tłumy chłopstwa zgromadziły i kijami go zmuszał do wydania spólników. Wydał on zatem dwóch wspólników swoich których nazajutrz schwytano i również kijmi zmuszano do zeznania kradzieży. Wydało się, że złodzieje owi mieli udział w przeszło 30 kradzieżach w Miechowcicach, powiększéj części w bydle i koniach, co wściekłość chłopów jeszcze bardziéj podniosło. Paweł Skubaja, któremu ucieczka się nieudała, zbity powtórnie zmarł 28. Stycznia. Teraz dopiero sędzia miejscowy zdał raport, a tymczasem zmarli obaj spólnicy Skubai, Wrona i Sierlaczka. Śmierć ich nastąpiła w skutku zapalenia ran z zbicia powstałych, co stanowi czyn ciężkiego uszkodzenia na ciele wedle nowego prawa karnego. Cała ta sprawa przesłana została do sądu karnego w Wiśniczu, sędzia miejscowy pociągnięty jest do odpowiedzielności za spóźnione raportowanie i nieużycie żadnych środków ku wstrzymaniu téj zbrodni, a wszystkim sędziom w całym obwodzie surowo zastrzeżono jak sobie mają w podobnych wypadkach postąpić.

Turcya.

— Omer basza pochodzi z Pogranicza wojskowego z rodziny tamecznej Lattas. Ojciec jego był c. k. porucznikiem w administracyi okręgu pułku ogulińskiego, a potém likańskiego. Stryj jego był proboszczem greckim i otrzymał złoty krzyż zasługi. Syn jego a zatem brat stryjeczny Omera baszy służy dotąd w stopniu kapitana w pułku ogulińskim. Omer basza urodził się 1811. roku w obwodzie pułku ogulińskiego Plaskach, uczęszczał tam do szkoły wojskowéj, potem do szkoły matematycznéj w Thurm pod Karlstadt, zkąd jako kadet wstąpił do wojska, a potem z powodu bardzo pięknego pisania używany był w kancelaryi gdzie dopuściwszy się jakiegoś przewinienia w budowniczych rachunkach, uszedł w r. 1833. do Zadry, a ztamtąd do Bośnii. Tam przyjęty do kantoru kupieckiego u jednego Turka, przeszedł na islamizm i użyty przez tegoż kupca na nauczyciela do dzieci, wyjechał z niemi do Stambułu. Późniéj otrzymał posadę nauczyciela pisania w jednym z zakładów naukowych w stolicy, zkąd zmarły sułtan wziął go na nauczyciela pisania dla syna swego Abdul-Medżida, zaliczywszy go zarazem do armii w stopniu porucznika. Kiedy uczeń jego wkrótce potem tron odziedziczył, Omer postępował w stopniach wojskowych, a oddawszy się reformie szkół wojskowych i artyleryi, rzeczywiście wielkie położył zasługi w nowéj swojéj ojczyznie. Zaszczycony zaufaniem sułtana użyty do przytłumienia powstań Druzów, tudzież Bośniaków, Bułgarów, Albańczyków, przeznaczony teraz w tym samym celu do Czarnogóry, i wszędzie wypada mu prowadzić wojnę z chrześcianami. Posiada on trzy żony prawe, z których jedna siostra znanego Simunicza, którą kazał jak wiadomo porwać. W Monasterze dwór jego urządzony po europejsku, służba jego po większéj części z Niemców złożona. Mówi on po turecku, serbsku, niemiecku i po włosku.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Listopada. — Wczoraj rozeszła się wiadomość wieczorem, że popołudniu tegoż dnia dokonaną tu została napaść na księdza kanonika Brzezińskiego w pomieszkaniu jego przy katedrze i że ciętym został tasakiem przez niedorostka w głowę i dwa razy w rękę, którą się przed dalszemi razami zasłaniał. Według wszelkich śladów chłopiec cierpi obłąkanie umysłu *(mania occulta)* Ku uspokojeniu przecie publiczności, dopytującéj się o zdrowie powszechnie szanowanego kanonika, możemy donieść, że rany opatrzone przez lekarzy, nie okazały się śmiertelnemi i że szanowny kanonik wkrótce wróci do zdrowia.

— W dniu 19. b. m. zabrała policya u księgarza Zupańskiego i drukarza Merzbacha około 500 egzemplarzy pisma wyszłego pod tytułem: Urywek literacki przez Andrzejewskiego.

Września, 17. Lutego. — Jak u was, tak i u nas śniegi wielkie spadły, drogi pozatarasowane, a chociaż z Poznaniem powiązani jesteśmy drogą zwirową, przecie poczta aż do dnia 15. b. m. z Poznania znacznie się spóźniała a dziś jeszcze o godzin 7. Gorzéj rzecz stoi na drogach ubocznych. Pierwszego i drugiego dnia po spadku śniegu ani było można myśléć o wychyleniu się drogą zwirową i dla tego poczta dopiero 15. b. m. ztąd do Środy się puściła. — W przeszłą niedzielę wydarzył się osobliwszy przypadek w Gulczewie. Markus Smuszewer miał słomę odstawić do Gniezna, najął sobie przeto od gospodarza z Psar konie, ale przy wyjeździe silnie śnieg zaczął padać. Dojechawszy do Celimowa, pozostać musieli w téj wsi przez noc, ale i nazajutrz daléj jechać niemogli. Pozostawili więc tam słomę z wozem, a sami siadłszy na konie jechali drogą a późniéj przez pole, bo droga zbyt była śniegiem zawaloną. Przybyli nakoniec do Gulczewa i nagle wpadli z końmi w przepaść pod budynkami dominialnemi. Pokazało się, że wpadli w studnią głęboką blisko stóp 15, którą sobie chłopi wykopali z powodu niedostatku wody, a którą teraz śnieg zrównał z ziemią. Smuszewer naprzód wpadł z koniem, który kark skręcił, a sam nogami stanął na dnie studni i nieco był przyciśnięty koniem. Parobek był szczęśliwszym, utrzymał się na koniu, a lubo wydostać się niemógł ze studni, przecie krzyczał o pomoc tak że ta wkrótce nadeszła. Pan Antoni Kamieński z Gulczewa przybył z ludźmi na pomoc i tak oględne wydał rozporądzenia, że wydobyto Smuszewera pokrytego końmi i śniegiem na wierzch, przyjął go do siebie do dworu i sam przeziębłe członki jego rościerał. Późniéj gdy nieco Smuszewer przyszedł do siebie, ujrzał się w rozgrzanéj pościeli, do któréj go przenieść kazał pan Kamieński. Tak odpocząwszy i pokrzepiwszy się różnemi napojami, podziękował gospodarzowi ludzkiemu za ocalenie życia i troskliwe podejmowanie, a żegnając się z rozczuleniem siadł do pojazdu, którym go pan Kamieński odwieść kazał do Gniezna.

Ostrowo. 15. Lutego. — Na dniu 11. b. m. zgorzało w Pustkowiu Chynowskiém gospodarstwo, a przed kilku dniami szkoła we wsi w Chynowie podczas nieobecności nauczyciela. Zdaje się, że w dachu szkoły złośliwa ręka podłożyła ogień, bo z niego naprzód płomień buchnął.

— Nie daleko Grabowa znaleziono w rowie chłopca około 10 lat mającego, śniegiem przysutego i zmarzłego. Miał na sobie worek lniany i w nim sól w części roztopioną. Zdaje się, że był po nią w Grabowie i wracając do domu wpadł podczas zamieci straszliwéj w rów i w nim życie postradał.

Bydgoszcz, 18. Lutego. — Droga zwirowa z Margonina do Samocina w powiecie chodzieskim całkiem ukończona. Równie ukończono powiatową drogę zwirową z małych Samoklęsk do Nakła. Dokończono tez drogi zwirowéj z Inowrocławia do Strzelna i oddano ją do użytku publicznego od 1. Grudnia r. p.

Roboty około osuszenia łęgu starchańskiego w powiecie inowrocławskim wciąż się odbywają i już znaczną część łęgu osuszono. Łęg ten obejmuje 10,000 morgów. Osuszanie to nawet ma tę korzyść, iż wcześniéj i dokładniéj mogą być uprawiane role przytykające do łęgu owego, ponieważ przez zalewy wiele traciły podczas wiosny i jesieni.

Na posiedzeniu mniejszego sądu przysięgłych stanął piekarczyk pochodzący ze staro pruskiéj szlacheckiéj familii nazwiskiem von Kleist, lat 31 liczący i oskarzony o włóczęgostwo i zamierzone oszustwo. Oskarzony oświadczył że jest synem podpułkownika von Kleist, który służył w pułku 1 w Królewcu i tam przed dawnym już czasem umarł. Pisywał zaś listy do osób znakomitych o wsparcie, żądał od poczty forszusu, ale listy wracały bez odpowiedzi. Sąd uważając go winnym zamierzonego oszustwa, skazał go na 9 miesięcy więzienia, 50 tal. kary, za którą w niemożności nadto odsiedzieć musi miesiąc w więzieniu, daléj na oddanie do domu roboczego, na pozbawienie go praw obywatelskich na rok jeden i pod dozór policyjny na lat 5.

Przybyli do Poznania dnia 20. Lutego.

BAZAR: Bigański z Cykowa.
HOTEL DREZDENSKI: Chłapowska z Bonikowa; Madai z Kościana; Simon z Berlina; Kullmann z Bingen; Kabsch z Wrocławia; Klingner z Magdeburga.
HOTEL RZYMSKI: Königsmann z Rudnik; Gustine z Hanau.
HOTEL PARYSKI: Wilkoński z Miastowic; Ciesielski z Bielaw; Szeliski z Michałowa; Szeliski z Orzeszkowa; Skrzydlewski z Czarnego piątkowa.
HOTEL WIEDENSKI: Woytowski z Skoków; Krzyżanowski z Dziećmiarek.
HOTEL BERLINSKI: Falke z Lipska.
POD TRZEMA LILIAMI: Lehmann z Gerb; Seiler z Leszna.
W mieszkaniu prywatném: Mertens z Szmigla, na przedmieścin Sgo Wojciecha Nr. 72.; Wardyński i Wardyńska z Warszawy, ulica Wodna Nr. 25.

Dnia 21. Lutego.

HOTEL BAWARSKI: Twardowski z Kobelnik; Lossow z Boruszyna; Opitz z Łowęcina; Bogi z Janowca; Moszczeński z Marcinkowa; Polczyński z Berlina; de Leen z Warszawy; Liebas z Trzemeszna; Tachupe z Leszna.
HOTEL DREZDENSKI: Hr. Kęszycki z Błociszewa; Westermann i Freudenthal z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Meissner z Gutow.
HOTEL PARYSKI: Moszczeński z Wydzierzewic; hr. Sokolnicki z Murzynowa; Seredyński z Chociszewa.
HOTEL BERLIŃSKI: Wentscher z Bydgoszczy; Posner z Strzałkowa; Ehrlich z Jarocina; Kretschmer z Srody; Dąbrowska z Duszuik; Pawłowski z Inowrocławia; Hellmold z Kaźmierza.
POD BIAŁYM ORŁEM: Briega z Łobżenicy; Niklas z Bielaw.
HOTEL RZYMSKI: Zakrzewski z Osieka.
POD WIELKIM DĘBEM: Prądzyński z Stronk.
HOTEL EICHBORNA: Nelky z Wolmistädt; Welky z Schönberg; Hirsch z Berlina.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Duer i Tiegel z Gönningen.
HOTEL KRUGA: Hartmann z Rakowki.
POD KORONĄ: Wojciechowski z Grabowicz; Stein z Kurnika.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do §. 347. prawa krajowego, podług którego tego kara pieniężna aż do 20 Talarów lub więzienia aż do 14 dni tego czeka, który przepisane obieranie gąsieniec z drzew zaniedba, wzywają się właściciele ogrodów miasta, oraz właściciele nieogrodzonych zakładów i alejów niniejszém, aby obieranie gąsieniec z drzew i krzewów do dnia 15. Marca roku bież. uskutecznili.

Poznań, dnia 18. Lutego 1853. r.

Król. Dyrektoryum Policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Dobra Raczkowo w powiecie Wągrowieckim położone, przez Landszaftę oszacowane na 55,922 Tal. 21 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 25. Maja 1853. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wągrowiec, dnia 25. Stycznia 1853.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Obwieszczenie

Dyrekcyi Jeneralnéj Ziemstwa w Poznaniu.

Właściciel dóbr Kempna powiatu Ostrzeszowskiego spłacił następnie wymienione 4ro-procentowe listy zastawne i takowe mają być w księdze hypotecznéj wykreślone. Tym końcem następujące listy zastawne 4ro-procent. w obiegu publicznym będące, niniejszém wypowiadamy, a mianowicie:

Numer listu zastawnego: bieżący.	amortyzacyi.	Dobra.	Powiat.	Wartość listu zastawnego.
od 17. do incl. 18.	od 7485 do incl. 7486.	Kempno	Ostrzeszów	na 1000 Tal.
22.	7490.	—	—	« 1000 Tal.
24.	7492.	—	—	« 1000 Tal.
od 43. do incl. 45.	od 6505. do incl. 6507.	—	—	« 500 Tal.
od 60. « « 64.	od 3669. « « 3673.	—	—	« 250 Tal.
od 82. « « 91.	od 11644. « « 11653.	—	—	« 100 Tal.
od 93. » « 96.	od 11655. « « 11658.	—	—	« 100 Tal.
136.	5914.	—	—	« 50 Tal.
od 138. » « 141.	od 5916. « « 5919.	—	—	« 50 Tal.
od 143. « » 145.	od 5921. « « 5923.	—	—	« 50 Tal.
od 166. « » 176.	od 10945. « « 10955.	—	—	« 25 Tal.

i wzywamy ich dzierzycieli, ażeby takowe z należącemi do nich kuponami w stanie do kursu usposobionym, niebawnie a najdaléj w nadchodzącym na Sty Jan r. b. terminie wypłaty prowizyi ziemskiéj, a mianowicie od 19. Lipca do 1. Sierpnia b. r. pod uniknieniem wydać się mającego na ich koszt wywołania publicznego, do kassy naszéj złożyli i natomiast inne listy zastawne równéj wartości z kuponami odebrali.

Rzeczone listy zastawne wolno zamiejscowym ich posiadaczom w niefrankowanych pismach nadesłać, poczém przesłanie innych listów zastawnych *franco* przez nas nastąpi.

Poznań, dnia 9. Lutego 1853. Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 18. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{7}{8}$	$101\frac{7}{8}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego........	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego...	—	$148\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	—	93
dito miasta Berlina...........	$4\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	97	—
dito Pomorskie........	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	$104\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie..........	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{8}$
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie........	4	101	—
Louisdory..................	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 21. Lutego. 1853. r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy, szefel..........	2	6	8	2	15	6
Żyta, szefel..........	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia, szefel........	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel..........	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel.........	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel.........	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel.......	—	15	—	—	16	—
Siana, centnar.........	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa..........	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec.........	2	—	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	17	7	6	17	12	—